

*Lech Brywczyński*

## **Stacja przeznaczenia**

Dramat w jednym akcie

MOTTO:

*Miłość jest triumfem wyobraźni nad inteligencją.*

Henry Louis Mencken

### **OSOBY:**

**Kelnerka**

**Pasażer 1**

**Pasażer 2**

### **SCENA PIERWSZA**

*Wagon restauracyjny. Pociąg jedzie, o czym świadczy stukot kół oraz zmieniające się krajobrazy za oknem. Z głośnika dobiega piosenka "I'm going to sit right down and write myself a letter" w wykonaniu "The Boswell Sisters".*

*Przy pierwszym stoliku siedzi Pasażer 1, a przy stoliku drugim – Pasażer 2. Obok stolików co jakiś czas przechodzi Kelnerka – w stroju stosownym do swego zawodu, zazwyczaj z tacą w dłoniach.*

**Pasażer 1:** - Ile mam czekać? Chciałbym wreszcie dostać swoją kawę!

**Kelnerka:** - Jeszcze chwileczkę! Moment! Widzi pan, że jestem zajęta...

**Pasażer 1:** - Niech się pani nie zachowuje jak księżniczka, tylko szybciej obsługuje. I wyłącz pani wreszcie tę muzykę, tego się nie da słuchać! To jakaś starość!

**Kelnerka:** - Wedle życzenia, zaraz wyłączę. *(już po chwili piosenki nie słychać)*

**Pasażer 2:** - A ja chcę złożyć zamówienie!

*Kelnerka przynosi kawę, stawia ją przed Pasażerem 1.*

**Kelnerka:** - Przynieść cukier? Śmietankę?

**Pasażer 1:** - Nie, dziękuję.

**Kelnerka:** - *(zartobliwie)* Ma pan rację, natura stworzyła mnie na księżniczkę, ale

przez roztargnienie nie dała mi kasy. Dlatego tu pracuję.

**Pasażer 1:** - Natura stworzyła? Co też pani wygaduje... Każdy chciałby mieć kasę i nic nie robić. *(bierze tyk kawy, sięga po gazetę)*

**Pasażer 2:** - Za to ja dobrze panią rozumiem... Świat to sklep z zabawkami dla bogaczy, ich stać na wszystko. Oni zawsze trzymają nóż od strony trzonka. *(do Pasażera 1)* Dlaczego kazał pan wyłączyć muzykę? Teraz słyhać tylko koła pociągu, a to nie jest przyjemne.

**Pasażer 1:** - Nie lubię piosenek, których nie rozumiem. Wolę, jak śpiewają po polsku. *(przeogląda gazetę, czyta)*

**Pasażer 2:** - *(do Pasażera 1)* W tej akurat piosence wokalistka śpiewała o tym, że będzie pisać listy sama do siebie. Po to, żeby mieć złudzenie, że dostaje te listy od ukochanego.

**Pasażer 1:** - *(nie przerywając lektury)* Co za bzdura!

**Kelnerka:** - *(z pustą tacą w dłoni podchodzi do drugiego stolika)* Nie wokalistka tylko tercet z lat trzydziestych. Siostry Boswell.

**Pasażer 2:** - *(uważnie patrzy Kelnerce w oczy)* Chyba doskwiera pani samotność, skoro puszcza pani takie stare, liryczne kawałki. Też pisuje pani listy sama do siebie? A może emaile?

**Kelnerka:** - Skąd ten pomysł? Nic mi nie doskwiera. *(stanowczym tonem)* Co pan zamawia?

**Pasażer 2:** - A ja myślę, że doskwiera. *(do Pasażera 1)* Jak pan uważa? Mam rację?

**Pasażer 1:** - *(nie przerywając lektury)* Pewnie że tak. Cni się jej do chłopca.

**Kelnerka:** - *(do Pasażera 1)* Dostał pan kiedyś ścierką po twarzy? Jeśli nie, to proszę tak mówić dalej, a doczeka się pan. *(do Pasażera 2, wskazując na leżącego na stoliku dyskmena, do którego są podłączone słuchawki)* A pan jaką muzykę lubi?

**Pasażer 2:** - Poważną, klasyczną... Mam tu na płycie pięknego walca, kilka sonat... Warto posłuchać.

**Kelnerka:** - *(zdziwiona)* Słucha pan walca? W takim razie jest pan romantykiem. Albo podrywaczem.

**Pasażer 2:** - Zdecydowanie wybieram odpowiedź numer jeden.

**Kelnerka:** - Myślałam, że walc jest tylko do tańczenia.

**Pasażer 2:** - Tańczyć? Tutaj? Nie ma warunków...

**Kelnerka:** - Faktycznie... *(oficjalnym tonem)* Do rzeczy: co podać?

**Pasażer 2:** - Moje zamówienie jest nietypowe: herbata, hamburger i rozmowa z panią.

**Kelnerka:** - Herbata i hamburger... Zaraz przyniosę.

**Pasażer 2:** - Albo wie pani co: rezygnuję z herbaty. Z hamburgera też. Wystarczy mi

rozmowa.

**Kelnerka:** - Takich zamówień w tym lokalu nie serwujemy. Nie jestem gejszą.

**Pasażer 1:** - A szkoda, zabawnie by pani wyglądała w kimonie! (*śmieje się, a potem wraca do lektury*)

**Pasażer 2:** - Ależ proszę pani, ja pilnie potrzebuję tej rozmowy, jestem jej głodny! A strawa duchowa jest znacznie ważniejsza od jakiegoś hamburgera. Niech pani na chwilę tutaj siądzie, przecież jest pani zmęczona!

**Kelnerka:** - Na chwilę.

*Kelnerka kładzie tacę na stoliku i siada naprzeciwko Pasażera 2.*

**Kelnerka:** - To o czym chciał pan ze mną rozmawiać?

**Pasażer 2:** - (*wstaje, kłania się*) Przede wszystkim chcę się przedstawić: jestem Grzegorz.

**Kelnerka:** - Ja mam na imię Marta.

*Podają sobie dłonie.*

**Pasażer 2:** - (*siadając*) Wiedziałem że Marta! Nie uwierzysz mi, ale od razu to wiedziałem.

**Kelnerka:** - Nie uwierzę.

**Pasażer 2:** - Wiedziałem też, że jesteście dla siebie stworzeni.

**Kelnerka:** - To ciekawe. Ja takiej wiedzy nie posiadam.

**Pasażer 2:** - Naprawdę miło mi poznać. (*po namyśle*) Marta... To imię kojarzy mi się z miłością, z sercem, z uczuciami.

**Kelnerka:** - To ma być żart? Nikt mi tego przedtem nie mówił.

**Pasażer 2:** - A szkoda, bo takie rzeczy trzeba mówić. I to głośno! Nie wolno ukrywać prawdy. Miłość powinna być sensem twojego życia, Marto.

**Kelnerka:** - (*z przekąsem*) Nie wysilaj się, Grzesiu. Nauka powiada, że miłość to tylko ciąg reakcji chemicznych, zachodzących w mózgu. Serce nie ma z tym nic wspólnego.

**Pasażer 2:** - Co? Kto ci tych bredni naopowiadał?

**Kelnerka:** - Mój były chłopak, student chemii.

**Pasażer 2:** - On był jakimś androidem? Jak można takim językiem mówić o uczuciach? Miłość to emocje, to nastrój, a nie reakcje chemiczne! (*kręci głową z niedowierzaniem*) Weźmy na przykład tę gwiazdę, tu po lewej... (*pokazuje dłonią*) O tam! Ona tak pięknie świeci. Nastraja mnie romantycznie... A ciebie?

**Kelnerka:** - Ta gwiazda, tutaj? (*wyciąga rękę w stronę okna*) Nie, jakoś nie nastraja... Tym bardziej, że od dawna nie istnieje.

**Pasażer 2:** - Co takiego? Nie istnieje?

**Kelnerka:** - Zgasła.

**Pasażer 2:** - (*zaskoczony*) Jak to? Kiedy?

**Kelnerka:** - Kilka milionów lat temu.

**Pasażer 2:** - Niemożliwe, przecież ją widać! Świeci! (*po chwili*) I skąd to w ogóle wiesz?

**Kelnerka:** - Mój były chłopak...

**Pasażer 2:** - Ten sam?

**Kelnerka:** - Nie, wcześniejszy. Studiował astronomię i czasem opowiadał mi o gwiazdach, kwazarach, czarnych dziurach i innych takich rzeczach. Ta gwiazda dawno temu zgasła, ale jej stare światło na razie jeszcze do nas dociera. Każda gwiazda kiedyś zgaśnie, to nic nadzwyczajnego.

**Pasażer 2:** - Kobieto, ty potrafisz zgasić w człowieku romantyczny nastrój... A swoją drogą, to obaj twoi kolesie wyrządzili ci straszną krzywdę, pozbawili cię ludzkich uczuć! To znaczy - romantycznych uczuć.

**Kelnerka:** - Nauka się nie myli.

**Pasażer 2:** - Uczuć nie da się przeliczyć na lata świetlne. Zresztą, może to i szkoda...

**Kelnerka:** - Dlaczego?

**Pasażer 2:** - Wtedy przeprowadziłbym matematyczny dowód słuszności moich poglądów na temat miłości.

**Kelnerka:** - Akurat! (*wzdycha*) Miłość to rosyjska ruletka - czasem można bardzo źle trafić. Więc może lepiej nie próbować.

**Pasażer 2:** - Może? A zatem jest jakaś nadzieja?

**Kelnerka:** - Prędzej iluzja.

**Pasażer 2:** - Były chłopak to, były chłopak tamto... A czy istnieje jakiś aktualny chłopak, jeśli wolno spytać?

**Kelnerka:** - Nie wolno. Ale odpowiem - nie istnieje. Dość się już nacierpiałam. Wszyscy faceci są tacy sami.

**Pasażer 2:** - Jacy?

**Kelnerka:** - Podli. Wredni. Niewierni.

**Pasażer 2:** - Oj Marto, Marto... Więc nie chcesz próbować, bo boisz się pecha. Popełniasz błąd.

**Kelnerka:** - Parę błędów popełniłam już próbując.

**Pasażer 2:** - (*śmieje się*) Czarne koty przynoszą pecha, więc pewien król kazał je

wszystkie pozabijać, żeby jego poddanym żyło się lepiej. I wtedy...

**Kelnerka:** - Nie opowiadaj mi tandetnych historyjek, bo mnie nudzą. To twój dyżurny bajer, tak podrywasz dziewczyny?

**Pasażer 2:** - Ja tylko chciałem... Zależy mi na tobie. Musiałem ci to powiedzieć, dopóki jeszcze jesteśmy oboje w tym pociągu. Pociąg jedzie, czas ucieka...

**Kelnerka:** - Chyba powinieneś zostać kaznodzieją. *(wstaje, bierze tacę, idzie w stronę bufetu)* Mam dużo pracy.

**Pasażer 2:** - Daj mi szansę! Marta!

*Kelnerka odchodzi bez słowa.*

**Pasażer 1:** - *(do Pasażera 2, nie przerywając lektury)* Coś się pan tak uczepił tej dziewczyny? Tyle jest łatwiejszych panienek. *(po chwili)* Niech mi pan lepiej powie, jak się skończyła ta historia z królem i czarnymi kotami.

**Pasażer 2:** - Kiedy zabito wszystkie czarne koty, ludzie nie mieli już na kogo zwać swojego pecha, więc zrobili rewolucję i obalili króla.

**Pasażer 1:** - *(nie przerywając lektury)* To jakieś brednie, panie. Robić rewolucję z powodu kotów? Ani sensu, ani morału. Też pan wymyślił!

## **SCENA DRUGA**

*Pasażer 1 i Pasażer 2 siedzą przy swoich stolikach, ten pierwszy wciąż czyta gazetę. Pojawia się Kelnerka, tym razem w kurtce, z torbą na ramieniu. Widząc to Pasażer 2 wstaje i podchodzi do niej.*

**Pasażer 2:** - Skończyłaś pracę? Wsiadasz?

**Kelnerka:** - Tak, tutaj wsiadam. Mój dyżur się zakończył, teraz koleżanka obsługuje... Mam kilka dni urlopu. Odpocznę sobie w domu.

**Pasażer 2:** - Nie wsiadaj! Zostań tutaj, posiedź ze mną przy stoliku. Moja stacja będzie za jakąś godzinę, zapraszam cię do mnie. Mieszkam sam, spędź u mnie te parę dni. *(po chwili, ciszej)* A jeśli będziesz chciała, zostań na zawsze.

**Kelnerka:** - Jak to na zawsze? Co ty mi proponujesz?

**Pasażer 2:** - Ciąg zachodzących w mózgu reakcji chemicznych, z którymi serce nie ma nic wspólnego. Tak to nazwałaś. *(ujmuje jej dłoń)* Jestem - byłem! - podrywaczem i właśnie dlatego dobrze znam kobiety. Wiem, że nie znajdę nikogo takiego jak ty. Chcę być z tobą.

**Kelnerka:** - *(milczy przez chwilę)* Nie, ja nie mogę... Zamknęłam moje serce na kłódkę, klucz wyrzuciłam. Nie szukaj go. Chcę być wolna. *(odwraca się od niego)*

**Pasażer 2:** - Ta twoja wolność to pustka i samotność. A przecież zasługujesz na coś więcej.

*Kelnerka kręci przecząco głową. Pociąg zwalnia, a potem staje. Dziewczyna rusza ku wyjściu.*

**Kelnerka:** - *(do Pasażera 2, nie odwracając się)* Żegnam.

**Pasażer 2:** - Marta! Zostań...

*Kelnerka wychodzi. Pociąg staje, słychać otwieranie drzwi wagonu i kroki pasażerów na peronie. Po chwili pociąg rusza, systematycznie zwiększając prędkość.*

**Pasażer 2:** - *(sam do siebie)* I po wszystkim... Szkoda... Ona była taka...

**Pasażer 1:** - *(nie przerywając lektury, tonem pocieszenia)* Nie bierz pan do głowy. Tego kwiatu jest pół świata, łatwo pan se znajdziesz kogoś innego.

**Pasażer 2:** - To nie będzie to samo... *(opiera łokieć na blacie, patrzy w okno, skupiając uwagę na mijanych krajobrazach)* Musiałem ją spotkać na swojej drodze. To było nam pisane. Tak mi się przynajmniej wydawało.

**Pasażer 1:** - Pisane? Gdzie?

**Pasażer 2:** - Bo ja wiem? W gwiazdach...

*Pasażer 1 drwiąco wzrusza ramionami i kontynuuje lekturę. Po dłuższej chwili do wagonu wolnym krokiem wraca Kelnerka. Policzki ma mokre od łez. Pasażer 2 zrywa się na nogi na jej widok.*

**Pasażer 2:** - Nie wysiadłaś! Naprawdę? Moja... *(podchodzi do niej, całuje jej dłoń, pomaga zdjąć torbę i usiąść przy swoim stoliku, sam siada naprzeciwko)* Już myślałem, że cię stracę...

**Kelnerka:** - *(cicho)* Wsiądę na twojej stacji... Tylko nie myśl, że ja ci tak do końca wierzę. Po prostu chcę zobaczyć, jak będzie...

**Pasażer 2:** - Oboje nie znamy przyszłości. Ale trzeba mieć nadzieję.

**Kelnerka:** - *(spogląda w stronę okna, uśmiecha się)* Masz rację, ta gwiazda nastraja romantycznie. Pięknie świeci.

**Pasażer 2:** - *(żartobliwie)* Przecież ona nie istnieje, zgasła miliony lat temu...

**Kelnerka:** - *(wyciera dłonią oczy)* A co mnie to obchodzi?

*Całują się. Pasażer 1 spogląda na nich, zde gustowany, a potem powraca do lektury.*

**Pasażer 2:** - Zatańczymy, księżniczko?

**Kelnerka:** - *(zaskoczona)* Tutaj? Nie ma warunków... A muzyka?

**Pasażer 2:** - Mam przecież tę płytę... *(wyjmuje płytę z diskmena)*

**Kelnerka:** - Ja włączę... *(wstaje, bierze płytę, idzie z nią w stronę bufetu, po chwili wraca)*

*Słychać walc numer 2 Dymitra Szostakowicza. Pasażer 2 staje przed Kelnerką, kłania się, ujmuje ją za rękę. Zaczynają tańczyć – zrazu wolno i niepewnie, a potem coraz płynniej.*

**KURTYNA** *(opada przy dźwiękach walca)*